

Glanki i Pacyfki

Wykonawca: Artur Andrus

Kapodaster: 3

e C H | x3

1. e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 A G A G
 Fis F Fis F

Widują się na wędlinach prawie każdego poranka
 Danuta, małżonka skina i Janina, żona punka
 Pozdrawiają się z daleka, poprawiają rude grzywki
 Jeden wózek cały w ćwiekach, a drugi w pacyfki
 Bawią swoje małe dzieci, obgadują to i owo
 – Pani punko, jak tam leci? – A w porządku, skinheadowo!

Ref: C H C H
 e G e G
 C H C H
 e G e G
 C H C H
 e G e G
 C H C H
 e C H e C H

Czyś ty wybranka punka, czyś ty dziewczyna skina
 Najważniejsza, najważniejsza jest rodzina
 Czyś ty skinheada stryj czyś ty punkowy wuj
 Najważniejsi matka twa i ojciec twój
 Czyś ty wybranka punka, czyś ty dziewczyna skina
 Najważniejsza, najważniejsza jest rodzina
 Czyś ty jest ojciec-punk, czyś ty małżonek-skin
 W życiu liczą się tylko żona, córka i syn

e C H | x3

2. e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 A G A G
 Fis F Fis F

Plotkuje się oczywiście w parku, w sklepie, na przystanku
 O skinie-manicurzystyście i punku-prezesie banku
 O sąsiadkach i o pieskach, trochę martwi się kryzysem
 Mały punk ma irokezka, skinheadziątko łyse
 – Moje pije już ze szklanki! – A mój się nauczył z puszkii!
 – Gdzie kupiłaś czarne glanki na te śliczne małe nóżki?

Ref: || Czyś ty wybranka punka, czyś ty dziewczyna skina . . .

e C H | x3

3. e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 e C H e C H e C H e C H
 A G A G
 Fis F Fis F

Wzruszyła się żona punka, spoglądając na forsycje
 I mówi: – Posłuchaj, Danko, musimy dbać o tradycję,
 O tradycję i o schedę . . . I wyznaje skinheadzinie:
 -Mój dziadek był też skinheadem na zamku w Szczecinie
 -A wyobraź sobie u mnie - skinheadowa cicho szłocha
 -Ojciec dał mi na komunie Dezertera i Mitffocha

Ref: || Czyś ty wybranka punka, czyś ty dziewczyna skina . . .

Ref: C H C H
 e G e G
 C H C H
 e G e G
 C H C H
 e G e G
 C H C H
 e e

Bo wszyscy tacy sami, bo wszyscy z jednej gliny
 Szanuj żonę, która chodzi na wędliny
 Czyś ty skinheadki mąż, czyś ty punkówny brat
 Na dzień kobiet przynieś jej prawdziwy kwiat
 Bo wszyscy tacy sami, bo wszyscy z jednej gliny
 Szanuj punka, kup mu coś na imieniny
 Ty punku szanuj skina, skinheadzie punka lub
 No bo przecież łysina to jest były czub